

TOMASZ NAWROCKI

CHAOS POLSKIEJ PRZESTRZENI I SIR ROGER SCRUTON

THE CHAOS OF POLISH SPACE AND SIR ROGER SCRUTON

Abstract. Sir Roger Scruton disapproved of the changes to urban space initiated by modernism in the 20th century. In his writings on aesthetics, his journalism, and his social activism, he consistently argued for restoring the 'real' city, in which the community of inhabitants decides. This text aims to trace Scruton's argument and use it to explain the spatial chaos in Poland. From Scruton's multi-faceted work, I limited myself to three elements related to the critique of modernism, the architect's role and the problem of the city's identity and its inhabitants. This was to show a conservative way to change the situation in the city. This conservative remedial programme consists of giving the city back to the community of inhabitants, rebuilding public space (treated as a common good) and insisting on certain norms which, in the interest of the community, will limit the laissez-faire approach to space, are fundamental issues whose implementation can influence the variation of Polish space.

Keywords: Sir Roger Scruton; city; modernism; identity of the city; architect.

WPROWADZENIE

Kiedy przed laty prowadziłem badania nad estetycznym skażeniem polskiej przestrzeni (2011), odwoływałem się do obserwacji poczynionych przez sir Rogera Scrutona podczas podróży po Polsce. Podróż ta była dla niego pokonywaniem kolejnych kręgów estetycznego spodlenia. W swym eseju pod wymownym tytułem *Estetyczne skażenie* pisał:

najpierw [w Warszawie – przyp. autora] straszą odrapane wieżowce z okresu komunizmu, infantylne konstrukcje w rodzaju Marriotta, które niewkomponowane w otoczenie przebijają niebo beczelnymi palcami i tworzą wokół siebie pustynię parkingów i niewykorzystanych przestrzeni. Potem wyjeżdżając z Warszawy zaśmieconymi drogami, napotyka się krajobraz, który przypomina najgorsze dzielnice Ameryki zamieszkane

Dr hab. TOMASZ NAWROCKI, prof. UŚ – Uniwersytet Śląski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii; adres do korespondencji: ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice; e-mail: tomasz.nawrocki@us.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5988-8006>.

przez „białą nędzę”. Widok zasłaniają krzykliwe i agresywne billboardy; pośród pól porozrzucane są pozbawione oblicza magazyny; tablice informacyjne w ostrych kolorach unoszą się na stalowych stojakach kierując do smętnych budynków, wyglądających jak kolorowe statki kosmiczne, które wylądowały między zaniedbanymi gospodarstwami; półnagie kobiety wabią spod parkanów, zasłaniających dyskretne korpusy starych kościołów, i jak okiem sięgnąć ciągnie się księżycowy krajobraz przemysłowy z betonowych prefabrykatów (Scruton, 2014).

Od czasów tej podróży minęło wiele lat. Wiele się w Polsce zmieniło, ale nie na tyle, by uwagi sformułowane przed prawie dwudziestu laty przez wybitnego konserwatywnego myśliciela straciły na aktualności. Nadal słowem najlepiej opisującym polską przestrzeń jest „chaos” (Kusiak, 2017). Chaosu nie akceptował Scruton zarówno jako autor prac z zakresu estetyki, krytyk architektury, jak i osoba działająca na rzecz tego, byśmy mieszkali lepiej i piękniej. Warto przyjrzeć się jego poglądom, by lepiej zrozumieć stan polskiej przestrzeni i zastanowić się nad możliwością wykorzystania formułowanych przez niego recept. Polska przestrzeń potrzebuje takiej krytycznej refleksji.

Nie oznacza to, że zapominam o polskiej specyfice. Odmiennej w przeszłości roli miast, które inaczej niż w rodzimej dla Scrutona Anglii nie sprzyjały rozwojowi. A także o: semiperyferyjności Polski, skali zniszczeń wojennych, socjalistycznej urbanizacji i zmianach ustrojowych (por. Jałowiecki, 2010). Jeżeli jednak spojrzymy na znaczenie modernizmu dla polskiej przestrzeni, na rolę, którą w jej wytwarzaniu odgrywają architekci i problem miejskiej wspólnoty, to refleksje autora *The Aesthetics of Architecture* (2013) nabierają aktualności.

PO PIERWSZE – MODERNIZM

Scruton był zdecydowanym przeciwnikiem modernizmu w architekturze i w urbanistyce. W pewnym sensie podążył drogą wytyczoną przez jego ojca, który zmobilizował społeczność High Wycombe i powstrzymał realizację modernistycznych planów deweloperów (Scruton, 2006). Z właściwą sobie pasją zwalczał obecność modernizmu we współczesnej praktyce budowania i projektowania. Chodziło mu nie tyle o polemikę z ideologicznymi założeniami modernizmu (te były dla niego martwe), ile o stałą jego obecność w praktyce wytwarzania miejskiej przestrzeni (De Clercq, 2004). Modernizm był mu obcy zarówno ze względów estetycznych, jak i społecznych. Zresztą, oba te elementy widział jako silnie powiązane. W tekście z 2000 r. *After Modernism* pisał:

modernizm potrzebował architektury, która odzwierciedlałaby jego wizję społeczeństwa równoprawnego i bezklasowego, takiego, w którym nie istnieje hierarchia. Dlatego też modernizm potrzebował architektury bez ornamentów lub jakichkolwiek pretensji do wzniosłości (której wszak żadna istota ludzka nie byłaby w stanie naśladować). Modernizm potrzebował nowoczesnych materiałów, aby stworzyć nowoczesny świat. Kluczowymi pojęciami nowej architektury były „szczerłość” i „funkcjonalność”. Poprzez bycie szczerymi architekci mieli na myśli budynki, które pomagałyby ludziom takimi być. Nowe miasto szkła, betonu i parkingów byłoby miastem bez społecznych pozorów, gdzie ludzie żyliby w przykładowej równości, otaczani jednakowym szacunkiem (Scruton, 2000).

W efekcie jednak program modernistyczny wedle Scrutona skupiał się na pracy, dyscyplinie i kontroli. Sarkastycznie zauważał, że „definicja domu Le Corbusiera to »maszyna do życia«, mówi więcej o jego koncepcji życia niż jego wzory w architekturze [system wymiarowania – przyp. autora]”. Życie dla modernistów było pracą bez rozrywki. Nawet spacer służyć miał higienie psychicznej (Scruton, 2000).

Modernizm postrzegał jako krucjatę na rzecz lepszego świata, która przyczyniła się do degradacji miasta. Odrzucenie przez modernistów klasycyzmu traktował jako pragnienie „obalenia porządku społecznego, który klasycyzm reprezentował. Był to porządek miasta stworzony na potrzeby burżuazji, miasta jako miejsca handlu, domatorstwa, ambicji i ujednoliconego stylu” (Scruton, 2000). Doceniał urodę willi projektowanych przez Le Corbusiera i Ludwiga Miesa van de Rohe, odrzucał jednak rozwiązania przez nich proponowane; zwłaszcza w późniejszej, zdegenerowanej formie. Jego zdaniem dążenie do realizacji wielkich modernistycznych projektów prowadziło do kryzysu miasta. Pisał: „Degradacja naszych miast jest wynikiem »lokalnego modernizmu«, którego głównym pomysłem był plik horyzontalnych warstw, z wystającymi i rzucającymi się w oczy bokami, zbudowanych z lekceważeniem ulic, bez spójnej fasady, bez wyraźnego odniesienia do sąsiadujących budynków” (Scruton, 2000).

W ten sposób rozbito ulicę, kluczową dla miasta przestrzeń publiczną. W mieście pojawiły się wielkie bloki stanowiące maszyny do mieszkania i puste przestrzenie pomiędzy nimi. W tych wielkich blokach zanikała społeczność mieszkańców. Blok staje się przypadkowym miejscem do zamieszkania. Maszyną do życia, w której mieszkańcy tracą poczucie wspólnoty i przynależności do miejsca. Naraża to ich na depresję i poczucie niepokoju (Scruton, 2019).

Polityka zwolenników modernizmu doprowadza, jego zdaniem, do kryzysu miast amerykańskich, i nie tylko amerykańskich. Ludzie uciekają na przedmieścia, a centrum zostaje oddane biznesowi. W dzień zarabia się w centrum

pieniądze, ale wraca się na noc do swych podmiejskich domów. W ten sposób zamiera w centrum życie społeczne. To przypadkowe lub zamierzone spotkania, wizyty w pubach, na wystawach lub koncertach konstytuują miasto. Bez tego nie ma miasta, jest tylko obszar zurbanizowany podzielony na strefy. Scruton przypomina modernistom, że miasto „jest rynkiem nie tylko dla akcji i udziałów, ale także dla idei i wartości oraz rzemiosła i umiejętności. Jest miejscem, gdzie obcy ludzie mogą spędzać wolny czas i tworzyć sieci przyjaźni i rekreacji, które podnoszą jakość życia i odnawiają zaangażowanie w sferę publiczną” (Scruton, 2012).

Niestosowanie się do tej zasady zabija miasto. Było tak wtedy, kiedy zapominano o niej w imię realizacji wizji społeczeństwa socjalistycznego, jak i wtedy, kiedy miasto traktowano wyłącznie jako rynek akcji i udziałów. Widać to w przypadku przestrzeni polskich miast; zarówno jeżeli przypatrzymy się czasom socjalistycznym, jak i tym, które nastąpiły po 1989 r.

Dobłą egzemplifikacją wpływu modernizmu mogą być problemy przestrzeni centralnych wielu dużych i średnich polskich miast. Najpierw w imię budowy nowego społeczeństwa dokonywano jej destrukcji, by po 1989 r. oddać centra we władanie kapitałowi. Doświadczyła tego np. Warszawa, doświadczyły tego też Katowice. W tym ostatnim przypadku nadanie socjalistycznego charakteru miastu kosztowało wyburzenie kamienic i willi przemysłowców, na miejsce których pojawiła się architektura modernistyczna. Ceną za kilka ciekawych, choć dalekich od „gustu” Scrutona modernistycznych budynków było poszerzenie ulicy wychodzącej na północ od rynku. Powstała nowa oś kompozycyjna, konkurująca z wytworzoną w czasach pruskich osią wschód – zachód. Poszerzona i zabudowana w dużej części wysokimi blokami arteria, przestała pełnić funkcje ulicy. Nie zafunkcjonowała jako przestrzeń publiczna i stała się typową przestrzenią tranzytu.

Przy tej właśnie arterii powstał największy blok mieszkalny na Śląsku: Superjednostka. Blok mieszczący 764 mieszkania miał wprowadzać klasę pracującą do centrum socjalistycznego miasta i stanowić rozwiązanie problemów mieszkaniowych w regionie. Monumentalny budynek dla jednych wpisuje się w tradycję zapoczątkowaną przez jednostkę marsylską Le Corbusiera, dla innych może być przykładem wynaturzenia idei modernizmu. Małe i ciasne mieszkania, uboga infrastruktura, labirynty korytarzy, klatki schodowe wyposażone w windy niezatrzymujące się na każdym piętrze nie przypominały realizacji szwajcarskiego architekta. Prowadzone przeze mnie w 2019 r. badania pokazywały słabość więzi społecznych w budynku, którego forma właściwie wykluczała wytworzenie się społeczności mieszkańców. Dostrzegalne były

też liczne przejawy dezorganizacji społecznej w budynku (prostytucja, brak prywatności, awantury sąsiedzkie itp.). Nic dziwnego, że w Superjednostce zaczynają dominować mieszkania na wynajem.

W socjalizmie uciekano ze zdegradowanych kamienic (brak środków na remonty) w centrach miast do powstających na obrzeżach blokowisk. Po 1989 r. ucieczka zmieniła kierunek i zaczęła prowadzić do podmiejskich osiedli rezydencjonalnych. Centra miast opanowują biurowce i obiekty handlu wielkopowierzchniowego. W Katowicach z roku na rok przybywa pustostanów i ubywa mieszkańców śródmieścia. Przeprowadzona po latach przebudowa rynku nie zmieniła tej sytuacji.

W socjalizmie potrzeba mieszkań dla przybywających do miast (świadom był jej Scruton) skutkowałą powstawaniem kolejnych osiedli mieszkaniowych. Budowano najczęściej na obrzeżach miasta, gdzie nowe inwestycje nie były ograniczane przez istniejącą zabudowę. Zgodnie z modernistyczną zasadą strefowania przestrzeni, miejsca pracy znajdowały się w innych częściach miasta. Początkowo unikano wysokiej zabudowy, dbano o zieloną przestrzeń między blokami, ławki i place zabaw dla dzieci oraz dostępność miejskiej infrastruktury. Wraz z upływem lat bloki stawały się wyższe, a przestrzenie międzyblokowe gorzej zaaranżowane. Chodziło o maksymalizację budowy nowych mieszkań, kosztem infrastruktury i przestrzeni zielonych. Kolejne osiedla coraz bardziej oddalone od centrum miasta stawały się w coraz większym stopniu kompleksami bloków z wielkiej płyty, bez potrzebnej infrastruktury i dostępu do lokalnych przestrzeni publicznych. Rozwijały się całe miasta, takie jak Jastrzębie i Żory, właściwie bez infrastruktury społecznej. Resztę dopełnili po 1989 r. deweloperzy zagospodarowujący każdą dostępną działkę. Popyt na domy z ogródkiem doprowadził do rozplynięcia się miasta w przestrzeni. Powstawały polskie suburbia nie zawsze dobrze powiązanych z centrum miasta i w dodatku mające problemy z dostępem do usług. Tak jak wcześniej w USA ludzie po zakończeniu pracy znikali ze śródmieścia, a miasta stawały się miastami „nieobecnych”.

W moim mieście – Katowicach nie pomogło stworzenie specjalnej strefy kultury. Nie bacząc na krytykę takich autorów, jak Jane Jacobs (2014) czy Roger Scruton (2012), posłużono się strefowaniem przestrzeni. Strefa ta powstała w bezpośrednim sąsiedztwie centrum, na miejscu po zlikwidowanej w 1999 r. kopalni Katowice (Ferdynand). Myśląc o osiągnięciu Efektu Bilbao wybudowano tu znakomite gmachy, zaprojektowane przez wybitnych architektów (Muzeum Śląskie, NOSPR, Centrum Kongresowe). Wydano ogromne pieniądze, oczekując, że takie zagospodarowanie terenów pokopalnianych ożywi miasto

i powtórzy się w Katowicach sytuacja z Bilbao i Glasgow. Chodziło też o pokazanie, że na naszych oczach społeczeństwo przemysłowe zmienia się w przemysłowe, oparte na wiedzy i produkcji symbolicznej (Kwietowicz, Piątek i Trybuś, 2015). Władze miasta, dążąc do osiągnięcia przewagi konkurencyjnej, postawiły na kulturę i znacząco wsparły rozwój infrastruktury w tym zakresie (por. Zukin, 2008). Podejmując wysiłek stworzenia Strefy Kultury, sformułowano roszczenia dotyczące wyjątkowości, autentyczności, szczególności i specjalności, które pozwoliłyby na osiągnięcie wymiernych korzyści (Harvey, 2012).

Jednak wzorując się na sukcesie szkockiej stolicy i baskijskiego miasta, nie zwrócono uwagi, że w ich przypadku nie wystarczyło ściągnąć starych architektów i wybudować wspaniałe budynki, ale przygotowano rozbudowaną strategię rewitalizacji całych ośrodków miejskich. Rewitalizację precyzyjnie dostosowaną do specyfiki społeczno-gospodarczej tych miast. W Katowicach tak jednak się nie stało. Strefa Kultury stanowi swoistą enklawę. Wybieramy się do Strefy i z niej wychodzimy. Najczęściej samochodem, co skutkuje tym, że obiekty Strefy otoczone są morzem pojazdów. Budynki nie promieniają na miasto, a tak byłoby, gdyby miały różne lokalizacje. Nie sprzyjają powstawaniu w swoim otoczeniu księgarni, kawiarni czy też restauracji. Nie wpadamy do nich przy okazji. Uzyskano w ten sposób znakomity efekt wizerunkowy, ale jak się wydaje z dzisiejszej perspektywy, nie wykorzystano szansy głębszego odmienienia Katowic. Być może wprowadzenie funkcji mieszkalnych odmieni monofunkcyjną strefę.

PO DRUGIE – W „POGONI ZA GENIUSZEM”

Popularność estetyki modernistycznej (a później postmodernistycznej) wynikała dla Scrutona z „pogoni za geniuszem” współczesnych architektów (Scruton, 2020). Modernizm pozwalał, jego zdaniem, na nieliczenie się z gustami odbiorców i realizowanie własnych wizji. Niezależnie od tego, czy komuś jeszcze się to podoba, czy też nie. Współcześni „architekci stali się obojętni na miasto i jego mieszkańców. Bardziej skupili się na zwróceniu uwagi na siebie i swoją twórczość niż skromne wpasowanie się w otoczenie, czego wymagają dobre obyczaje” (Scruton, 2008). Zdroworozsądkowo przypominał, że jeżeli nie chcemy, to nie musimy słuchać modernistycznej muzyki lub czytać modernistycznej prozy. „Styczność z architekturą jest jednakże nieunikniona. Nie jest to prywatna transakcja pomiędzy dwojgiem dorosłych, ale przestrzeń publiczna” (Scruton, 2020).

Architektura jest sprawą publiczną. Jak zauważył Rafael De Clercq, jest obecna w naszym życiu niezależnie od naszych preferencji estetycznych. Dlatego wymaga aprobaty społeczności (De Clercq, 2004). Społeczności jednak nikt o aprobatę nie pytał. Zwłaszcza tam, gdzie mieszkanie było dobrem rzadkim. Dlatego „pogoń za geniuszem w architekturze” rozrywa tkankę miejską. „Daje nam budynki o dziwacznych kształtach i nieestetycznych materiałach, które zajmują kawałek miasta i przenoszą go gdzie indziej, tak jak zrobił to Morphosis z nowojorskim Cooperem Square, czy Zaha Hadid z budynkiem Zarządu Portu w Antwerpii” (Scruton, 2000).

Wedle diagnozy Scrutona, taka architektura nie ma społecznej aprobaty. Uzyskać ją mogłaby tylko wtedy, kiedy przestałaby dążyć do tworzenia dzieł sztuki i uwzględniła sformułowane przez niego zasady. Jak dowodzi lektura *The Aesthetics of Architecture*, zasady te można sprowadzić do: a) uwzględniania gustu społeczności. Nie chodzi bowiem o tworzenie wysublimowanych arcydzieł, ale „o realizację powtarzalnych i rozpoznawalnych form (rozpoznawalne formy mają stanowić tło dla czynności naszego zwykłego życia” (De Clercq, 2004); b) zasady mówiącej, że dzieła architektoniczne powinny być dostosowane do otoczenia, uwzględniać kontekst, w którym powstają; c) zgody z naturą człowieka (proporcje, poruszanie się w postaci wyprostowanej, wzrok używany do orientacji przestrzennej). Do tego powinny wykorzystywać przekazywane przez tradycję „stałe estetyczne”. Obowiązuje styl wernakularny, który określa pionowy porządek fasad (De Clercq, 2004).

Nie wchodząc w dyskusję o charakterze estetycznym, ważne jest upomnienie się przez brytyjskiego filozofa o społeczną legitymizację architektury. Wielkie dzieła architektoniczne nie mogą powstawać poprzez lekceważenie ludzi, którzy w nich żyją i pracują. Muszą zdobywać ich akceptację. Należy też liczyć się z kontekstem architektonicznym, społecznym i przyrodniczym. Inaczej zaginie tożsamość miejsc i ludzi w nich mieszkających. Spadochronowa architektura (bez nawiązań do otoczenia – Kusiak, 2017), której pełno jest w naszym kraju, niszczy miasto. Semiperyferyjny charakter polskiego kapitalizmu, w połączeniu z demontażem systemu planowania przestrzennego doprowadził do powstania mniej lub bardziej udanych realizacji, które jak Atlas Tower w Warszawie, nie nawiązują do otoczenia. Nawet trzy bardzo udane realizacje w katowickiej strefie kultury nie są powiązane ze sobą. Znakomite Centrum Kongresowe współgra ze Spodkiem, ale w żaden sposób nie nawiązuje do budynku Muzeum Śląskiego i NOSPR-u. Ten ostatni, choć nie jest powiązany z pozostałymi, to przynajmniej współgra z archetypem śląskiego familoka.

Bardziej złożony wydaje się problem budowania przy uwzględnieniu wernakularnego stylu w przypadku społeczeństwa, w którym do niedawna miasta odgrywały drugorzędną rolę (Kubicki, 2016). Zdecydowanie prościej byłoby w przypadku budownictwa wiejskiego. Choć polska wieś to przede wszystkim były chłopskie chaty, a nie szlacheckie dworki. Co prawda, zaraz po wojnie odbudowując ze zniszczeń starówki miast, które przed wojną należały do Niemiec, dokonywano „retuszu w duchu polskim” wykorzystując wzory małopolskie (Kozina, 2005).

Istnieje też inne niebezpieczeństwo. Kodyfikacja takiego stylu narażona jest na zarzut elityzmu i intelektualizmu. Jeżeli wedle Scrutona modernistyczna wizja egalitaryzmu osiągnąć była „tylko dzięki odważnej elicie, która budowała bez schlebienia tradycji popularnych upodobań – w rzeczy samej, bez poważania dla czegokolwiek, co ratowałyby ich od ich własnego zbawionego geniuszu” (Scruton, 2000), to posługiwanie się tradycją wernakularną można odebrać jako intelektualizm, którym przecież ten filozof gardził (De Clercq, 2004).

PO TRZECIE – BEZ TOŻSAMOŚCI

W myśli konserwatywnej szczególne znaczenie przywiązuje się do funkcjonowania wspólnoty. Dlatego dla Scrutona miasto to nie tyle zestaw ciekawiej lub mniej ciekawie zaprojektowanych budynków, ale przede wszystkim wspólnota mieszkańców. Wspólnota połączona z miejscem i poprzez to dysponująca poczuciem przynależności. W eseju *The Architecture of Social Isolation* pisał:

ludzie nie chcą, aby ich środowisko zabudowane było fragmentem jakiegokolwiek miejsca. Musi to być gdzieś, miejsce, do którego mogą przynależeć, gdzie mogą zapuścić korzenie i być obok siebie z sąsiadami [...]. Jesteśmy, jak mówią Niemcy, istotami heimatlich – mamy wrodzoną potrzebę przynależności, i to przynależności gdzieś, w miejscu, do którego się zobowiązujemy, tak jak zobowiązujemy się do innych, którzy również tam przynależą.

Trwaniu wspólnot zagraża globalizacja, przybierająca w przypadku architektury formę stylu międzynarodowego. Styl ten przecież jest

oderwany od jakiegokolwiek konkretnego miejsca, styl „nigdzie”, wykorzystujący „nigdzie” materiały, które nie są w stanie odzwierciedlić rodzimego życia i krajobrazu w miejscu, w którym zostały zastosowane. Jeśli szukamy wspólnoty, to potrzebujemy takiej architektury, która ją tworzy. A to oznacza architekturę miejsca. To nie jest ar-

chitektura, którą mamy. Ale to jest to, co mieliśmy, co staramy się zachować i za czym nieustannie tęsknimy (Scruton, 2019).

Decyduje funkcjonalność, na rzecz której porzucono wartości estetyczne, zamieniając „miejsca w nie-miejsca, ulice w wieżowce, osiadłe społeczności w stłoczone stopy samotnych jednostek” (Scruton, 2019). Wystarczy podróż po Europie, podczas której będziemy napotykać podobne do siebie bloki wybudowane w drugiej połowie XX wieku (por. Chomątkowska, 2018). Trudno wtedy się połapać, czy to katowickie osiedle Odrodzenia, czy Villeneuve w Grenoble. Bloki wszędzie są bardzo do siebie podobne. Tak samo rzecz się ma z podmiejskimi centrami handlowymi. Globalizacja sprawia, że nawet szyldy są te same.

To upodabnianie się przestrzeni miast nie przeszkadza na ogół ich włodarzom. Moje kilkuletnie badania pokazują, że niewiele jest w Polsce takich miejscowości jak Gdańsk, gdzie kolejni prezydenci zdają sobie sprawę z konieczności pracy nad tożsamością miasta i poczuciem identyfikacji z nim jego mieszkańców (por. Bierwiaczonek i in., 2017). Najczęściej tożsamość zastępuje się wizerunkiem, który ma służyć przyciągnięciu przyszłych mieszkańców, inwestorów lub turystów. Mieszkaniec nie musi być związany z miastem. Wystarczy, by był zadowolony z panujących w nim warunków życia. Ważne jest generowanie kapitału ludzkiego i finansowego. A to jest możliwe poprzez powiększanie zasobów kapitału symbolicznego miasta i pomnożeniu znaków dystynkcji tak, aby lepiej ugruntować swoje roszczenia do wyjątkowości, co ma przełożyć się na osiągnięcie odpowiednich korzyści (Harvey, 2012, s. 146). Wokół tak rozumianej tożsamości miasta toczy się gra o to, co z niej zostanie, a co będzie wykluczone; wizja której grupy zostanie zrealizowana. Tak jak to miało miejsce w Katowicach, gdzie wykluczono pamięć o górniczej i hutniczej przeszłości miasta. Decydenci zastąpili zakorzenioną w przeszłości tożsamość piarowym wizerunkiem. Nowoczesna architektura Strefy miała przysłonić zaniedbania i ubóstwo poprzemysłowych dzielnic miasta.

Kilkuletnie badania poświęcone tożsamości miast pokazały, że ich przeszłość ma niewielkie znaczenie (z wyjątkiem Gdańska) w lokalnej polityce tożsamości (Bierwiaczonek i in., 2017). Ważne, by przekonać inwestorów i mieszkańców, że „Przyszłość jest tu” (Gliwice). Miasta takie jak Katowice odwracają się od przeszłości, zarówno tej socjalistycznej, jak i wcześniejszej kapitalistycznej. Miasto ma być nowoczesne, metropolitalne, pełne nowych technologii. Katowice, jak i wiele innych polskich miast, szukają swego oblicza w świecie ponowoczesnym. Nie podejmuje się tu wysiłku w celu przepracowania własnej historii. Dlatego przechodzi się gdzieś obok niemieckiej i śląskiej przeszłości

miasta. Unika się odczytania na nowo roli przemysłu dla jego rozwoju. Katarzyna i Krzysztof Nawratkowie pisali przed laty o wstydzie – „wstydzie, że dzisiejsze Katowice tak mocno zostały zdefiniowane przez władzę komunistyczną [...]. Katowice nie mają być industrialne, jednorodne, masowe i nie mają niszczyć tradycji. Tylko, że tradycję dzieli się na taką, którą należy się inspirować, i którą należy wymazać” (Buś-Nawratek i Nawratek, 2010). Następuje neutralizowanie przeszłości.

ZWRÓCIĆ MIASTO MIESZKAŃCOM

Sir Roger Scruton nie ograniczał się do ukazywania problemów współczesnych miast, ale proponował też drogi wyjścia z kryzysu. W jego tekstach i współpracowanych przez niego materiałach możemy odnaleźć konserwatywną odpowiedź na dwudziestowieczne zmiany w mieście. Powierzono mu nawet współkierowanie brytyjską komisją (Building Better, Building Beautiful Commission), mającą wypracować recepty na poprawę brytyjskich miast (Living with Beauty, 2020).

Zasadniczym elementem tej odpowiedzi było zwrócenie miasta mieszkańcom (Samalavičius, 2017, s. 23). To lokalna wspólnota ma decydować w imię realizacji dobra wspólnego, a władze wyższego szczebla powinny to respektować. Wierzył we współpracę opartą na „odpowiedzialności i oikophili” (rozumianej jako miłość do wspólnego domu i chęć jego ochrony). Kierując się tymi zasadami można wykraczać poza samolubne pragnienia. Pisał:

budujemy, aby mieszkać. A mieszkać to mieszkać wśród sąsiadów, którzy są tak samo zainteresowani tym, jak budujemy, jak my sami. Miasto to dom, w którym obcy ludzie osiedlają się obok siebie i cieszą się wspólnym poczuciem przynależności. Jego ulice są przestrzeniami publicznymi, a fasady budynków pozostają w osobistym związku ze wszystkimi, którzy je mijają (Scruton, 2017).

Przez wieki miasta rozwijały się organicznie wokół „społecznych, ekonomicznych i politycznych potrzeb ludzi. W rezultacie powstały dobrze znane i lubiane formy miast, miasteczek i wsi, z krajobrazem ukoronowanym przez ludzkie osady” (Hughes, 2020). Dlatego dostrzegał urok i żywotność w tureckich *gacekondu*, a nie w wielkich spekulacyjnych projektach mieszkaniowych nowoczesnej Ankar. Tam mieszkania traktowane są jako towar, a ci, którzy je wynajmują i w nich mieszkają, jako konsumenci (Samalavičius, 2017, s. 23).

Miasto wspólnoty potrzebuje funkcjonującego centrum i przestrzeni, w których ta wspólnota może zaistnieć. Dlatego ulica powinna znowu być ulicą, a nie pasażem pomiędzy blokami, a na place powinni wrócić ludzie. Trzeba znów traktować całe miasto jako przestrzeń publiczną dostępną dla wszystkich mieszkańców. Współczesne miasta są za duże i dlatego powinny dzielić się na mniejsze części wyposażone w swoje centra. Takie duże miasto powinno być zdaniem Scrutona policentryczne, czyli rozbite „na fragmenty nadające się do życia, do chodzenia i mające swoje centrum”, tak jak przed wojną Londyn (Samalavičius, 2017, s. 27).

Powstanie takiego miasta nie będzie możliwe ani poprzez niczym nieograniczone działanie rynku, ani przez scentralizowane planowanie (Scruton, 2012). Przestrzeń miasta musi być wytwarzana z jednej strony poprzez włączenie w proces planowy mieszkańców, z drugiej zaś – przy stworzeniu rygorystycznego kodeksu projektowego (Hughes, 2020). Mogą to być zawarte w planie ogólnym limity wysokości, zasady stosowania materiałów, dachówek, charakter fasad, zasady określające efektywność energetyczną itp. (Samalavičius, 2017). „Brońmy norm, normy nas obronią” – jak pisał przed laty lewicowy urbanista Krzysztof Nawratek (2013). Innego zdania niż konserwatyści i lewicowi aktywiści miejscy są neoliberalni politycy i deweloperzy, czyli dwie grupy, które najmocniej decydują o wytwarzaniu polskiej przestrzeni. Dekonstrukcja systemu planowania przestrzennego pozwoliła władzom miast działać na podstawie wydawanych przez nich warunków zabudowy. Podejmując decyzje mają właściwie wolną rękę. W dodatku pojawiają się różne spec ustawy, które liberalizują i tak liberalne zasady wytwarzania przestrzeni w naszym kraju. Chaos przestrzenny widoczny jest właściwie na każdym kroku. Lekarstwem na niego mogą być normy, ale kreując je należy pamiętać, że mają one charakter polityczny i ważne jest, kto je tworzy i w czym interesie? (Nawratek, 2013). Scruton wiązał normy z tradycją, którą rozumiał jako nagromadzoną i wciąż żywą mądrość wielu pokoleń. To jednak prowadzi nas do sporu o to, czym jest tradycja: czy jest jedna, czy jest ich wiele? Co zrobić, gdy tradycje różnych grup pozostają w sprzeczności (np. grupy narodowej i mniejszości etnicznej). Dylematów takich jest zresztą więcej, być może ich rozwiązanie polega na stałym mierzeniu się z własną tradycją.

ZAKOŃCZENIE

Sir Roger Scruton, wierny swym konserwatywnym ideałom, nie aprobował zmian w przestrzeni miast, które zapoczątkował modernizm. W swych pismach z zakresu estetyki, publicystyce, działalności społecznej konsekwentnie upominał się o „prawdziwe” miasto, które rozumiał jako miasto, „które ucieleśnia i udostępnia cele życia społecznego – formy wypoczynku i szczęścia domowego wśród sąsiadów”. Równie konsekwentnie odrzucał miasto „postępu” służące zarabianiu pieniędzy, z którego codziennie wieczór mieszkańcy wyjeżdżają do suburbiów, „gdzie szukają spokoju i harmonii” (Samalavičius, 2017). Niezwykle bogata twórczość autora *The Aesthetics of Architecture* zaowocowała stworzeniem interesującej i wielowątkowej krytyki współczesnych miast. Polska w czasach socjalizmu została bardzo silnie dotknięta modernizmem. Powstało wiele interesujących obiektów architektonicznych, ale jeszcze więcej prostych blokowisk i rozwiązań urbanistycznych, które negatywnie odbijały się na polskich miastach. Modernizm działał też w innych krajach zachodu Europy. Jednak w niedemokratycznym państwie siła jego oddziaływania była większa niż w rodzimej dla Scrutona Anglii. Po 1989 r. wprowadzono w Polsce kapitalizm wolnorynkowy, w wersji typowej dla krajów semiperyferii. Sojusz kapitału z władzą lokalną skutkował rozwiązaniami, które nie mogłyby mieć miejsca we Francji lub w Niemczech, by wspomnieć choćby wymienianą już architekturę spadochronową lub powstawanie malli w centrach miast. Dlatego podjąłem próbę pokazania, że konserwatywna refleksja Scrutona może posłużyć do analizy chaosu w polskiej przestrzeni. Ograniczyłem się jedynie do trzech elementów związanych z krytyką modernizmu, rolą architekta i problemem tożsamości miasta i jego mieszkańców. Miało to doprowadzić do pokazania konserwatywnej recepty na odmianę sytuacji w mieście. Oddanie miasta wspólnocie mieszkańców, odbudowę przestrzeni publicznej (traktowanej jako dobro wspólne) i upomnienie się o pewne normy, które w interesie wspólnoty ograniczą leseferystyczne podejście do przestrzeni, to zasadnicze kwestie, których realizacja może wpłynąć na odmianę polskiej przestrzeni.

BIBLIOGRAFIA

- Bierwiazonek K., Dymnicka M., Kajdanek K. i Nawrocki T. (2017), *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Buś-Nawratek K. i Nawratek K. (2010), *Ogród czy palimpsest*, Opcje. Kwartalnik Kulturalny, nr 2, s. 82-87.
- Chomątowska B. (2018), *Betonia. Dom dla każdego*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- De Clerq R. (2004), *The Legitimacy of Modern Architecture*, The Philosophical Forum, t. 35, nr 2, s. 135-146.
- Harvey D. (2012), *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, tłum. zbior., Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Hughes S. (2020), *Scruton's Housing Vision is Finally Being Realized*, The Spectator, 10 August, <https://www.spectator.co.uk/article/housing-reform-and-the-spirit-of-roger-scruton/> [dostęp: 16.10.2022].
- Jacobs J. (2014), *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, tłum. M. Mojsak, Warszawa: Centrum Architektury.
- Jałowiecki B. (2010), *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kozina I. (2005), *Chaos i uporządkowanie. Dylematy architektoniczne na przemysłowym Górnym Śląsku w latach 1763-1955*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kubicki P. (2016), *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Kusiak J. (2017), *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Kwietowicz M., Piątek G. i Trybuś J. (2015), *Przestrzeń pogodoodporna*, Dwutygodnik.com. Strona kultury, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/6235-przestrzen-pogodoodporna.html> [dostęp: 11.08.2021].
- Living with Beauty. Promoting Health, Well-Being, and Sustainable Growth*. The Report of the Building Better, Building Beautiful Commission (2020)
- Nawratek K. (2013), *Brońmy norm. Normy nas obronią*, Autoportret, nr 3, s. 34-37.
- Nawrocki T. (2011), *Miasta nasze a w nich... Refleksje o wpływie reklamy zewnętrznej na miejską ikonografię*, Acta Universitatis Lodzianis, 36, s. 121-140.
- Samalavičius A. (2017), *Cities, aesthetics and Beyond a Conversation with Roger Scruton*, [w:] *Rethinking Modernism and the Built Environment*, red. A. Samalavičius, Cambridge: Cambridge Scholars Publishing.
- Scruton R. (2000), *After Modernism*, City Journal, Spring (tłumaczenie za: Projekt [Łódź]), <https://www.salon24.pl/u/projektlodz/141858,scruton-po-modernizmie> [dostęp: 4.10.2022].
- Scruton R. (2006), *Gentle Regrets. Thoughts from a Life*, London: Bloomsbery.
- Scruton R. (2008), *The Saving the City*, The American Spectator, October 1, https://spectator.org/42796_saving-city/ [dostęp: 10.10.2022].
- Scruton R. (2012), *A Plea for Beauty: A Manifesto for a New Urbanism*, American Enterprise Institute for Policy Research, No 1 March, pp. 1-8, <https://www.aei.org/research-products/report/a-plea-for-beauty-a-manifesto-for-a-new-urbanism/> [dostęp: 4.10.2022].

- Scruton R. (2013), *The Aesthetics of Architecture*, Princeton: Princeton University Press.
- Scruton R. (2014), *Estetyczne skażenie*, Dziennik, 27 października.
- Scruton R. (2017), *Oikophilia is Often Neglected as a Motive for Environmental Protection*, [w:] *Nature in Modern Society Now and in the Future*, praca zbior., The Hague: PBL Netherlands Environmental Assessment Agency, s. 54-68.
- Scruton R. (2019), *The Architecture of Social Isolation*, The WorldPost Archive. Berggruen Institute, September 11, <https://www.berggruen.org/the-worldpost/articles/the-architecture-of-social-isolation/> [dostęp: 7.10.2022].
- Scruton R. (2020), *The Problem With Architectural "Genius"*, Imaginative Conservative, September 18.
- Zukin Sh. (2008), *The Culture of Cities*, Oxford: Blackwell Publishing.

CHAOS POLSKIEJ PRZESTRZENI I SIR ROGER SCRUTON

Streszczenie

Sir Roger Scruton nie aprobował zmian w przestrzeni miast, które zapoczątkowane zostały w XX wieku przez modernizm. W swych pismach z zakresu estetyki, w publicystyce i działalności społecznej konsekwentnie upominał się o przywrócenie „prawdziwego” miasta, w którym decyduje wspólnota mieszkańców. Celem tekstu jest prześledzenie jego argumentacji i wykorzystanie jej do wyjaśnienia chaosu przestrzennego w Polsce. Z wielowątkowej twórczości Scrutona ograniczyłem się do trzech elementów związanych z krytyką modernizmu, rolą architekta i problemem tożsamości miasta i jego mieszkańców. Miało to doprowadzić do pokazania konserwatywnej recepty na odmianę sytuacji w mieście. Polega ona na oddaniu miasta wspólnocie mieszkańców, odbudowie przestrzeni publicznej (traktowanej jako dobro wspólne) i upomnienie się o pewne normy, które w interesie wspólnoty ograniczą leseferystyczne podejście do przestrzeni – to zasadnicze kwestie, których realizacja może wpłynąć na odmianę polskiej przestrzeni.

Słowa kluczowe: Sir Roger Scruton; miasto; modernizm; architekt; tożsamość miasta.